

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10
do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnoszeniem
do domów: rocznie 5 rb.
20 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jedno-
szpaltowy petittem lub je-
go miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 k. na 4
stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.
Skrzynka pocztowa № 62.

№ 246

Dr. ADAM BRZEZIŃSKI POWRÓCIŁ
638—3—3

Krakowskie-Przedmieście № 47a dom Rotrubina.

RESTAURACJA

pod

„NOWA GWIAZDA”

ul. Początkowska № 146.

Kuchnia pod kierunkiem wykwalifikowanego kucha-
rza wydaje codziennie śniadania, obiady i kolacje.
W niedzielę flaki.

WINA, WÓDKI, LIKIERY KRAJOWE I ZA-
GRANICZNE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH —
Podczas obiadu przygrywać będzie duet: skrzypce i fortepian.
641—7—2 Z uszanowaniem Sztajnerf.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty.

Czytelników, którzy zalegają za czas ubiegły, prosimy najuprzejmiej o uregulowanie należności.

KALENDARZYK:

Czytelnia Społeczna: Królewska № 200, Herszen-
horna II piętro. Otwarta od 9 rano do
9 wieczorem. Składka roczna członków rb.
2. Wejście jednorazowe 2 kop. miesięcz-
nie 15 kop.

Kancelarja „Światła” (lokal „Kurjera”) otwarta
codziennie do 7 wiecz.

Piątek. Posiedzenie zarządu „Światła” godzina
8 a wieczorem.

Biblioteka im. Łopacińskiego otwarta od 10 ra-
no do 2 po poł. i od 6 do 9 wieczorem.

Małoletni przestępcy.

„Każdy jest zły tylko przez nieświadomość”—mówi Świętochowski w „Aspazji” ustami Sokratesa. Człowiek uświadomiony, czym jest zło i jakie skutki sprowadza każdy zły czyn, z pewnością wyrzekłby się go. O ile więc oświata stoi nisko, o tyle więcej jest przestępców.

Najwidoczniej daje się to spostrzec w szczęśliwej Szwajcarii, w której na gmachach więziennych niejednokrotnie powiewa biała flaga—znak, że niema ani jednego uwięzionego. Tymczasem u nas buduje się coraz więcej więzień, gdyż te, co są, pomieścić nie mogą aresztowanych.

I czyż może być inaczej? Któż bo u nas i gdzie zajmuje się wychowaniem dzieci i ich uświadomieniem, jakim powinien stać się dobry obywatel? Szczęśliwsza mniejszość naszych dzieci spędza dzieciństwo w ochronach i szkołach, gdzie nabywa więcej lub mniej pożytecznych wiadomości, lecz gdzie również nikt nie urabia

jego charakteru, nie wskazuje mu ideału, do którego dążyć powinien przez życie całe.

Większość pozostaje w domu i przebywa dniami całymi na ulicy. Potrzeba ruchu, słońca, powietrza wypędza z ciasnego i dusznego mieszkania tam, gdzie najłatwiej wyładować może swoją energję. I ulica staje się dla niego wychowawcą i nauczycielem.

Do popełniania przestępstw zmusza je często nędza, zmusza brak oświaty i wychowania moralnego.

Najboleśniejszym zjawiskiem w mieście jest ta dziatwa uliczna, która od wczesnego dzieciństwa zaczyna kraść wszystko, co tylko może. Kradnie węgiel, słomę, owoce i nawet to, co nie przedstawia dla małego złodzieja wartości, jak np. cukrowe buraki. Z narażeniem się na kalectwo, lub śmierć, dzieciak wspina się na przejeżdżające wozy, przebiega pod kołami pociągów, byleby posiłać upragnioną zdobycz.

O poszanowaniu cudzej własności i o jej nietykalności dzieci nie słyszą nigdy. Przecież i t. zw. inteligentne sfery uważają za rzecz zwykłą nie oddawać pożyczonej książki, nut, zabierać fotografię lub lornetkę teatralną.

Skądżeby więc dziecko ulicy dowiedzieć się mogło, że zerwanie kwiatka z cudzego ogrodu, ułamanie gałęzi z lasu lub drogi publicznej jest przestępstwem?

Wszak to się nawet nie nazywa kradzieżą, to się tylko bierze. A bierze się ze wsząd.

W Lublinie takim źródłem, z którego czerpie się obficie, jest stacja kolejowa. Z całą naiwnością dzieci otwarcie wypowiadają, że co tylko potrzeba, można dostać na stacji. I nie pomagają stróż, policja, dzieci wysilają cały swój spryt i zręczność, by omylić czujność pilnujących, co im najczęściej się udaje.

Tak, dopóki nie zrozumiemy, że szkoła powinna przygarnąć wszystkie dzieci i stać się nie tylko zakładem naukowym ale i wychowawczym, dopóki nie stać nas będzie na otwieranie i utrzymywanie tych szkół, dopóki wszelkie krociowe zapisy i groszowe datki będą szły na budowanie wspólnych kościołów, lub pięknych domów dla kilkudziesięciu seminarzystów, którzy w dal- szym ciągu ślać będą ciemnotę, dopóty więzienia będą przepełniane.

Bo i jakież to obywatel kraju wyrosnąć może z takiego dziecka?

Czyż ono, dorósłszy, może zrozumieć, że tylko to jest jego własnością, co sobie zapracuje, czy może wyrobić w sobie zadowolenie ze szczupłych, lecz pracą zdobytych zarobków, pozbyć się nienawiści do bogatych, wiedzieć, że odbierać życia nie ma prawa, że nawet uderzenie jest czynem niegodnym człowieka?

Są to jednostki, które te prawdy życiowe zdobywają własnym trudem, są takie, które nie wiedzą nic o nich przez całe życie.

Trzeba więc zbadać przyczyny pewnych objawów i zmieniać się u podstaw. Jedynym środkiem dla ukrócenia przestępstw jest dotąd więzienie. Tymczasem jest ono rozsądnikiem zbrodni. Tam bowiem przestępca najłatwiej i najdokładniej dowie się o innych nieznanych sobie dotąd sposobach i rodzajach przestępstw. Więzienie demoralizuje dorosłych, a tymbardziej zgubnie działa i na dzieci, które najczęściej nie zdają sobie sprawy, dlaczego karzą je więzieniem.

D. n.

Anna Wisniewska.

PAWŁO MAZIULEWICZ.

SERENADA.

Już po niebie nocka rozsypała
swoich zórz promieniste gromady.
Pójdź, przy oknie ułóż, moja mała
i posłuchaj mojej serenady.

Pójdź i popatrz, jak w swoje objęcia
wszystko cisza nieziemską spowila;
słyszysz, drzewa nam szepczą zaklęcia
o mym szczęściu z tobą, moja miła.

Jak nam słowik wśród krzewów szczebiocze
swoje cudne, czarodziejskie trele!
W snach nie przysnił ci się takie noce,
choćbyś jasných snów prześniła wiele.

Precz odegnaj od oczu snów roje,
wnet ci piosnka ma będzie śpiewała.
Otwórz prędzej okieneczko swoje,
otwórz, dawno czekam, moja mała!

Już po niebie nocka rozsypała
swoich zórz promieniste gromady,
lecz przy oknie pięknie świeci biała
zorza, której składam serenady.

Przed jej cudnym, promiennym obliczem
nieba krasy zawstydzone gasną
najpiękniejsze pieśni me są niczem;
żadną nutą czarowną i jasną

odmalować twoich kras nie zdoła
moja lutnia w cichym nocy wiewie;
serce jednej chwili szczęścia woła
i nie milknę w zachwyconym śpiewie.

Pójdź w objęcia me i bądź szczęśliwa,
niech miłości zaznamy choć trochę:
taka nocka raz jedyny bywa,
błada temu, kto dziś nie pekocha!

Z ukraińskiego przełożył

Jan Iwanski.

3 naszego życia.

Protest purytanek.

Ponieważ, ja również jak i Szanowne Panie protestujące w „Ziemi Lubelskiej”, nie byłem na od-czytanie p. Tylickiej w Warszawie, przeto i ja czuję się również uprawnionym do podniesienia głosu w tej sprawie. Wprawdzie nie czynię to z naka-zu „Głosu Warszawskiego”, nakazu mającego wywo-łać oburzenie publiczne, nie mam więc zapewnio-nego moralnego poparcia kół miarodajnych,—ale na szczęście nie należę jeszcze do koła puryta-nek, więc zachowałem dotychczas prawo samost-nego występowania bez uzyskania wyższego przy-zwolenia lub nakazu.

Tym nie mniej, idąc za przykładem Szanownych Protestantek ośmieliłbym się prosić wszelkie uczci-we piśma, jako to „Polaka-Katolika”, „Rolę”, „Chłopa Polskiego” o przedrukowanie tego mego artykułu.

Przypuszczam nawet, iż głos mój będzie tam umieszczony chętniej, niż protest purytanek z Lu-blina, chociażby dla tej zasady naszego świętego rzymsko-katolickiego kościoła, która opiewa taceat mulier in ecclesia — niechajże milczy kobieta w zebraniu.

Niechajże więc milczy i w publicystyce—zawy-rokuja te same organy — gdyż milczenie jej w sprawach ziemskich jest jeszcze jednym dowodem tego wywyższenia, które jej nasz kościół obiecuje w Niebiesiech.

Niechajże milczy i w domu, niechaj ma oczy zam-knięte na brudy tego świata, niechaj nie patrzy na prawo lub lewo—a wiecznie otoczona aureolą świę-tości niechajże kroczy przez ten świat z uśmie-chem na ustach a różańcem u pasa—i niechaj ma ramię zawsze otwarte dla swojego Stacha, gdy ten powraca od Maszkowej.

Wśród hymnów pochwalnych i wonnych kadzi-deł wznosić się będzie Marynia Połaniecka powy-żej ziemskich oparów ku światom niebiańskim, a aniołowie przygrywać jej będą—i chór niebiański nazwie ją świętą.

Ale tu na ziemi nazwiemy ją gęsią pospolitą, obłudnie wywyższaną przez hipokrytów, nazwiemy ją duszą niewolniczą obcą dla świata, tak jak świat dla niej jest obcym.

Kościół wywyższył kobietę, powiadacie,—zapom-niałyście widocznie o tych matkach Spartankach i o tej wielkiej postaci matki Gracchów i tylu in-nych świetlanych duszach starożytnych wśród ko-biet.

Ale mniejsza o błąd historyczny byle tylko mo-żna wykazać, iż kościół, ten uciemiężyciel kobiet, jest waszym opiekunem i wyzwolicielem.

Nie tędy droga, Szanowne Panie — zakończył-bym kaznodziejskim sposobem księdza biskupa Niedziałkowskiego. — Protestujecie i protestujecie przeciwko temu lub owemu objawowi życia — ale

gdzież są Wasze własne dążenia dla polepszenia stanowiska kobiet?

Czyż myślicie, iż zamykając oczy na to, co się dzieje, ułokowawszy się w wygodnej fortacy mał-żonki ludzi zamożnych—rozwiniecie coś więcej nad fałsz i hipokryzję?

Nie odurzajcie się więc tą hipokryzją wonnych kadzi-deł kościelnych, ale zejdźcie śmiało w wir życia, nie protestujcie ale działajcie społecznie, wska-zujcie i pomagajcie tym wszystkim waszym sio-strom, które dążą ku lepszej przyszłości. Amen.

R.

Dwór elektryczny.

Ażeby w łatwo zrozumiały, naoczny sposób przedstawić usługi, jakie racjonalnie zastosowana elektryczność może oddać w gospodarstwie domo-wym, w przemyśle domowym i w gospodarstwie rolnym, urządzono na odbywającej się obecnie w Marsylii międzynarodowej wystawie elektrycznej specjalny dział z tego zakresu. Wystawa mieści się we wspaniałym parku marsylskim Parc du Pra-do, a obszerny dwór elektryczny jest jednym z najbardziej interesujących przedmiotów wysta-wo-wych. Wszystkie koła rolnicze skarżą się zgo-dnie na brak sił roboczych. Rolnik musi się za-tym starać, ażeby z jednej strony znaleźć „środki wykonania pracy mniejszą ilością rąk roboczych, z drugiej zaś, ażeby tym robotnikom podczas zim-y i w przerwach pracy rolnej zapewnić zarobek należyty, któryby ich wiązał ze służbą. Cele te osiągnąć można tylko z pomocą elektryczności. Pozwala ona bowiem z jednej strony wykonywać wszystkie prace prawie bez pomocy rąk ludzkich, z drugiej zaś umożliwia wprowadzenie przemy-słów domowych: tokarstwa, tkactwa i t. p. Do wszystkich tych przemysłów wystarcza jeden ma-ły elektromotor; pracodawca rozdziela swym lu-dziom w martwym sezonie surowy materiał, potem zaś odkupuje gotowy produkt i spienięża go. W ten sposób zapewnia sobie na przeciąg całego roku dobrych robotników rolnych. W krajach Eu-ropy środkowej, gdzie prąd elektryczny jest o-gromnie rozpowszechniony i gdzie z niedalekiej centrali można go doprowadzić do każdej posia-dłości, używa się go już do poruszania pługów elektrycznych, bron, siewników, żniwiarek i t. p.

„Dwór elektryczny” na wystawie marsylskiej jest w ciągłej akcji, otaczające go grunta są rów-nież elektrycznie uprawiane. W kuchni dworu znajduje się piec elektryczny, na którym gotuje się obiady dla służby; mniejsze elektryczne ma-szynki do kawy i herbaty służą do przyrządzania śniadań. Rezerwoar kuchenny jest napełniany wodą za pomocą elektrycznej pompy tłoczącej, dzięki czemu odpada znużenie i zajmujące czas donoszenie wody ze studni. W pokojach mieszkal-

nych są elektrycznie poruszane maszyny do szy-cia, w sypialniach elektryczne ogrzewacze łóżek. Do kuchni przytyka piekarnia z wielkim elektry-cznym piecem, dalej zaś pralnia, gdzie elektrycz-ność gra również wielką rolę. W stajniach dla bydła i koni znajdujemy elektryczne sieczkarnie i inne maszyny gospodarcze, poruszane elektrycz-nością; obok pompy mleczarskie, centryfugi, ma-szyny do robienia masła.

Przemysł domowy obejmuje w elektrycznym dworze osobny dział. Są tu elektryczne tkalnie, maszyny do fabrykacji oliwy, prasy do wina i o-woców. Elektryczność została zastosowana nawet w szparagarni, gdzie grędy ogrzewa [się także elektrycznie, celem przyspieszenia wzrostu szpara-gów. Główna studnia ma pompy elektryczne, czerpaki elektrycznie poruszane napełniają ciągle świeżą wodą koryta do pojenia bydła. Oczywi-ście zastosowanie tych wszystkich zdobyczy tech-niki jest możliwe tylko tam, gdzie można mieć do rozporządzenia tanią siłę elektryczną, więc np. w okolicach, gdzie rwące potoki pozwalają na zało-żenie central elektrycznych, produkujących prąd minimalnym kosztem.

Łęcha polityczne.

Polityka angielska. Stronnictwo młodotureckie znalazło się w wielkich kłopotach, ponieważ skarb państwa jest pusty i nie można wypłacić pensji oficerów i urzędników, ani zakupić broni. Amba-sador angielski ofiarował w imieniu swojego rządu natychmiast 5 milionów funtów tureckich i przy-rzekł pożyczkę późniejszą w sumie 15 milionów funtów, ewentualnie sprowadzenie do Konstantyno-pola floty angielskiej, stojącej na kotwicy przy wyspie Mytylenie, dla ochrony stolicy w razie re-wolucji starotureckiej. Dalej ambasador przyrzekł pomoc na wypadek wojny wogóle, jeżeli tylko Turcja zerwie bezpośrednie rokowania z Austrią a natomiast stanie na stanowisku politycznym An-glii. Oto przyczyna zwrotu w polityce tureckiej, ujawnionego w ciągu dwóch ostatnich dni.

Sytuacja w Serbji i Rumunji. Nadzieje stron-nictwa, pragnącego wojny z Austro-Węgrami, od-żyły ponownie wobec stanowiska Anglii. Agita-cja w sprawie osadzenia na tronie serbskim ks. Connaught podtrzymywana jest usilnie. Przywó-dca stronnictwa postępowego, Nowakowicz, wyje-chał do Konstantynopola, w celu zaproponowania rządowi tureckiemu porozumienia z Serbją na podstawie podziału Bośni.

Z Rumunji donoszą, że rozpoczęła się tam ma-nifestacja przeciw Austrii. Lud wzywa do zawar-cia przymierza z Serbją, ażeby oderwać Bukowi-nę rumuńską. Do Belgradu nadchodzą telegramy przedstawicieli partii rumuńskich.

Z TEATRU.

(„Życie człowieka”—dramat w 5 aktach z pro-logiem—Leonidasa Andrejewa.)

Życie człowieka... Krótkie, a męczące, mone-tonne a hałaśliwe, znużające a szare... takie szare... Twa łódka, człowieku, trwożnie się bła-ka po bezbrzeżnym oceanie życia; potworne bał-wany głębin morskich czynią z niej igraszkę. Miotany wrogimi Ci żywiołami, nie wypuszczasz jednak z rąk wiosel—i płyniesz, płyniesz wdal, zapatrzeni w migocący, drobniutki, jak gwiazda na lazurze nieba, promyczek latarni morskiej. „Hé, vogue la galère,—płyn, łódeczko moja, tam—tam, pod tym zbawczym dachem już kres mej pielgrzymki, tam krzepiący sen zamknie me znużone powieki, tam odetchną me omdlałe rę-ce, tam odpocznę, odpocznę...” Płonne nadzieje, śmiały żeglarzu! Czy nie słyszysz, jak złowrogo z Twych złudzeń morze się śmieje? Czy nie sły-szysz szatańskiego ryku bałwanów?... Miast przy-bliżyć Cię do upragnionej przystani, potężnymi uderzeniami odpychają Cię od niej; jak piłką, rzucają Twą wątłą łodzią; naigrawają się z Cie-bie. Zwartym murem stanęły między Tobą, a zbawczym płomykiem. Już ledwie tli się upra-

gnione światelko... już go niewidac... Rezbestwia-ło fale zalewają Cię.. Napróżno błagalnie wy-ciągasz ręce.. napróżno.. giniesz w przestworzach rozszalałego morza... Pokonanyś!.. A żywiły huczą dalej. Nie spostrzegły nawet, żeś mogiłę w ich bezdennych nurtach znalazł. Lodowaty powiew śmierci nie uśmierzył ich dzikiego wy-cia, ich wściekłych szamotań. Żarłoczne—po-żądliwie wyciągnęły swe objęcia, aby pochłoniąć nową ofiarę...

Takim jest życie...

Tajemniczy, nieznany, niewiadomy, zjawia się na świat człowiek. Nieodeczuty, przez nikogo niezrozumiany, on, kryjąc się dotąd w bezkre-sie czasów, odrywa nagle zatwory niebytu i gło-śnym krzykiem obwieszcza światu o początku swego niedługotrwałego żywota.

Człowiek się urodził! Czystym, wielkim i ja-snym światłem zapłonęła świeca w ręku—„Ko-goś w szarym”, szarej, nieruchomej, zagadko-wej figury, o twarz, jakby z szarego kamienia wykutej, o głosie, nie znającym ni namiętności, ni wzruszenia. Niby sfinks, z bezlitosną obo-jętnością odczytujący Księgę Przeznaczeń.

Świeca w jego ręku—to Życie Człowieka. Zagrzmiście litaury! Zabrzmiście hejnały!.. Czło-

wiek się urodził..

Lecz niewesołą przyszłość przepowiada nowo-narodzonemu jego okrutna „Mojra”—„Ktoś w szarym”. Nie po różach, po cierniach stąpać będzie Człowiek po drodze życiowej. Powstawszy z nocy, on do nocy powróci i zginie w bezgra-niezu czasów, nikomu nie znany, niewiadomy... I złowroźnie skrzeczą obecne narodzinom pot-worne stare wiedźmy, swym piekielnym chicho-tem mącąc ciszę nocną.

Człowiek wyrósł, zmężniał. Ożenił się. Jest w pełni sił duchowych fizycznych; chce praco-wać... Lecz nie powodzi mu się w życiu. Jego zdrowe ramiona, a z nimi i żołądek, są skazane na przymusową bezczynność,—roboty bowiem znaleźć nie może, i gdyby nie dobre serce są-siadów, w śmierci głodowej znalazła by młoda para wieczny odpoczynek. Ale człowiek nie tra-ci nadziei. Na mglistym widnokręgu życiowym roją mu się wspaniałe pałace, niezliczone bogac-twa, królewskie zaszczyty. Te wszystkie skarby będą jego własne.. on jest tego pewien.. on to zdobędzie, bo jest silny i młody.. „Śmielej, śmie-lej, mój rycerzu”, dodaje mu otuchy wierny giermek, żona, wieniec mężowi skroń wiankiem z dębowych liści, i razem śnią o świetlanej przyszłości.

D. n.

Do Belgradu przyjeżdżają delegaci Młodo Turków dla omówienia warunków przymierza.

W Cetyni odbyła się wielka wszechserbska demonstracja kobiet z najmłodszą córką księcia na czele.

Żądania serbskie. Korespondent „Timesa“ z Białogrodu komunikuje informacje, pochodzące, jak przypuszczają, wprost od króla Piotra.

Informacje te potwierdzają, że Serbja i Czarnogóra domagają się odstąpienia Bośni południowej i zarazem pełnej autonomji dla Bośni i Hercegowiny.

Według „Timesa“, uważają to w Białogrodzie za „conditio sine qua non“ utrzymania pokoju.

W Białogrodzie sądzą, że gdyby obie te prowincje nie otrzymały autonomji, to ludność serbska tych prowincji albo wyemigrowałaby, albo też zniemczyłaby się i byłaby stracona dla sprawy serbskiej. Mimo to korespondent nie wierzy w wojnę z powodu zbliżania się zimy.

Eskadra amerykańska. Z Jokohamy telegrafują: Wizyta eskadry amerykańskiej odbyła się bez zająć. Oficerowie i majtkowie mówią, że doznali tutaj przyjęcia serdeczniejszego, niż gdziekolwiek od początku podróży i że nie wątpliwie przyjęcie to pociągnie za sobą zbliżenie i wznowienie starej przyjaźni pomiędzy Japonją a Ameryką. Prasa pisze, że przybycie eskadry jest taką samą misją pokojową, jak wizyta eskadry amerykańskiej w r. 1854, która wyjednała otwarcie pierwszych portów japońskich dla Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj eskadra amerykańska ma odpłynąć.

Z Dumy.

Wykonanie budżetu zeszłorocznego. Zdaniem prezesa komisji budżetowej Dumy, prof. Aleksiejew, komisja do wykonania budżetu będzie musiała poddać bardzo ścisłej analizie sprawozdanie urzędu kontroli państwowej z wykonania budżetu na rok 1907 przez ministra skarbu. Być też bardzo może, iż komisja będzie musiała przedłożyć Dumie państwowej interpelację z powodu przekroczenia [przez ministra Kokowcewa] zakreślonych przez normy budżetowe kredytów.

— D. 26-go b. m. odbędzie się posiedzenie przedstawicieli stronnictw w Dumie, w celu oznaczenia planu porządku dziennego najbliższych posiedzeń Dumy.

— Przybył i objął obowiązki prezes Dumy państwowej, Chomiakow.

Informacje.

Rządowe serbskie Biuro prasowe przy ministerjum spraw zagranicznych, w myśl porozumienia się delegatów narodu serbskiego z dziennikarzami polskimi, postanowiło przysyłać pismom warszawskim telegraficznie sprawozdania o przebiegu wypadków politycznych w Serbji i upoważniło do rozsyłania tych depesz redakcyom pism królewską serbską agencję handlową w Warszawie.

Rocznica konstytucji. Ministerjum spraw wewnętrznych rozesało generał gubernatorom, gubernatorom i naczelnikom miast okólnik, wzbraniający urządzenia jakichkolwiek bzdzień, zgromadzeń i pochodów w d. 30 października. Zabroniono również okólnikiem tym bezrobocia w zakładach przemysłowych i handlowych i w fabrykach. Władze lokalne mają wydać odpowiednie w tym celu zarządzenia.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Z teatru. W niedzielę pop. wystawił p. Bolesławski farsę: „Ułani ks. Józefa“. Sztuka ta bawi oko żywością akcji i barwnością kostjumów. Treść naturalnie uboga, jak w w farsie. Udział w przedstawieniu pani Marjewskej dodał sztuce wiele powabu. Sympatycznie przedstawiła się grupa ulanów, której dzielnie dotrzymywał placu wesoly ordynans w interpretacji p. Gierasieńskiego.

— W niedzielę zaś wieczorem odegrano „Lekką Kawalerję“ operetkę w 3 aktach Supęgo. Stara to operetka, ale bardzo melodyjna, to też

zebrana publiczność bawiła się znakomicie, darząc zasłużonymi oklaskami wykonawców głównych ról, panią Marjewską i p.p. Zawadzkiego, Millera, Kratochwilę i Wzorczyńskiego.

Wystawa był b. staranna, chóry spisywały się poprawnie, a odtańczony w 4 akcie przez pannę Zych i p. Piotrowskiego „Czardasz“ na usilne żądanie publiczności musiał być powtórzonym.

Raut. W ubiegłą sobotę w „sali Resursy Kupieckiej“ odbył się raut, urządony przez osoby prywatne dla szerszych kół publiczności, która jednakże stawiała się w dość niepokącej liczbie. Dopiero po ukończeniu przedstawienia w teatrze, przybyło sporo osób. Program wykonany był starannie, szczególnie p. Grudziński zachwycił słuchaczy swą artystyczną grą. Ochoz zabawa taneczna, po raucie przeciągnęła się do rana.

Automobilem z Lublina do Zamościa. Od wczoraj 26 b. m. października automobil, o którym pisaliśmy przed paru tygodniami, zaczął kursować z Lublina do Zamościa (zamiast Trawniki-Zamość). Taka zmiana nastąpiła z powodu chronicznego opóźniania się rannych pociągów, wobec czego czas naznaczony na przejazd samochodu do Zamościa i napowrót do Trawniki (na pociąg dzienny), okazał się niewystarczającym i następowało opóźnienie, co czyniło wielką niewygodę dla publiczności.

Automobil z Lublina będzie wychodził z hotelu Wiktoria o godzinie 8 rano, a wracać z Zamościa do Lublina na godzinę 7 wieczór.

Koncert na Żyd. Tow. Dobroczynności. Dzisiaj t. j. we wtorek w Sali Resursy Kupieckiej, na rzecz Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się koncert ze współudziałem znanego włoskiego śpiewaka-barytonisty p. Giulio Ronconi, zawsze mile słuchanego skrypka-wirtuoza p. Wacława Grudzińskiego i ulubieńca publiczności lubelskiej p. W. Judeyki. Zarząd Żyd. Tow. Dobroczynności spodziewa się, że zarówno względem na udział cenionych sił artystycznych, jak i cel koncertu przyczynią się do zapełnienia sali.

Z muzyki. Dowiadujemy się, że korzystając z łaskawego współudziału bawiącego chwilowo w naszym mieście, artyści teatrów włoskich, p. Giulio Ronconi (Kagańskiego) odbyć się ma w nadchodzący piątek prawdziwa uczta muzyczna dla tych, którzy nawet od koncertów „dobroczynnych“ wymagają poziomu artystycznego.

O „niebyszałym“ barytonowym głosie młodego artysty dzienniki włoskie, między innymi Messagero Romano i La Tribuna wyrażają się z niezwykłym u nich entuzjazmem.

Dopełnienie. W sprawozdaniu z przedstawienia teatralnego na korzyść szkoły p. Lisowskiej pominięta została pozycja 32 rb., osiągnięte ze sprzedaży programów.

Niemieckie organy. Wczoraj w południe nadeszły ze Szlązka obstalowane tam organy. Przewiezienie ich do kościoła po-Bernardyńskiego wymagało aż 7 furmanek.

Brak dozoru. Dnia 20 b. m. w osadzie Chodel w mieszkaniu Abrama Herszenbejna sześciolatek syn tegoż podczas nieobecności rodziców zbliżył się do kuchni, której drzwiczki były otwarte. Nagle zapaliła się na nim koszula; wtedy dziecko z bólu i przerażenia wcisnęło się w pościel na łóżku, która się też zapaliła. Po trzech godzinach chłopiec umarł.

Pożar. W niedzielę o godz. 7 rano wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się buda drewniana przy budowanym obecnie skrzydle szpitala Św. Wincencego. Pożar ugasiła straż ogniowa.

Kradzież. Onegdaj o godz. 10-ej rano złodzieje wkradli się na Kalinowszczyźnie przez wyłamanie okna, wychodzącego na podwórze, do mieszkania Fiszla Kaca. Nieobecni w domu gospodarze postradali ubrania i innych rzeczy blisko na 80 rb. Przy ul. Ruskiej Nr 421 Mendel Wajnberg okradł swą współlokatorkę Etlę Rotensztajn na 200 rb. W hotelu Paryskim L. Pantabrowi skradziono różnych rzeczy na sumę 96 rubli. W hotelu Europejskim p. Wiktoria Michelisowi skradziono kran miedziany wartości 12 rb. Na folwarku Piotrowice z piwnicy p. H. Szelągowskiego skradziono masła za 33 rb. W kolonji Borzechów Wincencego Musze skradziono 2 krowy wartości 100 rb. We wsi Sobieszczany Józefowi Kulińskiemu skradzione również 2 krowy wartości 90 rb. Na szosie pod Niedrzwicą z furmanki, wiozącej wódkę, skradziono jedną paczkę.

Aresztowane Tomasza Mazurka i Jana Głowackiego za brak dowodów legitymacyjnych i Józefa Dymucha za kradzież.

Z kraju.

Neofici z potrzeby. Pisma żydowskie donoszą, iż w tygodniu bieżącym przyjęło chrzest 9 studentów żydowskich, którzy zdali egzamin konkursowy przy politechnice warszawskiej, ale nie zostali przyjęci z powodu ograniczeń procentowych, stosowanych do żydów. Oczywiście, teraz podwoje politechniki zostały już przed nimi otwarte.

Kara prasowa. Redakcja „Gońca porannego i wieczornego“ na mocy postanowienia generał-gubernatora warszawskiego skazana została na karę rb. 500 za artykuł „W sprawie wyjaśnienia“ zamieszczony w Nr 430 ym tego pisma.

Delegacja. Na narady nad sprawą samorządu miejskiego w Królestwie Polskim, jakie toczyć się będą w ministerjum w Petersburgu, z ramienia warszawskiego magistratu delegowany został wiceprezydent Zaremba.

Statystyka wyroków śmierci. W przeciągu ostatnich 6 miesięcy stanu wojennego sądy wydały w Warszawie 165 wyroków śmierci, a w Łodzi 63. Razem na 228 skazanych przypada 219 chrześcijan i 9 żydów.

Usunięcie proboszcza. Na żądanie generał-gubernatora warszawskiego władza djecejalna odwołała z probostwa w Lesznie ks. Eustachego Krocina.

Ks. Krocin na razie obejmuje wikariat w kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie.

Szczegółowy preliminarz budżetowy na r. 1909 żadnych nowych pozycji dla Królestwa, jak się dowiadujemy—nie zawiera. Figuruje natomiast dość częste Królestwo Polskie tylko w pozycjach dochodowych; szczególnie w podatkach specjalnych dla Królestwa; mimowolnie dochód t. zw. podymnego na r. 1909 spodziewany jest w wysokości rb. 3,032,000; opłaty za świadectwa przemysłowe na utrzymanie sądów gminnych dać mają rubli 432,000; dochód z loterii klasycznej wynosić ma rb. 278,100.

Kara prasowa. Gen.-gubernator warszawski skazał redaktora miesięcznika „Kultura Polska“, Aleksandra Świętochowskiego, na zapłacenie kary w wysokości 100 rb. za artykuł wstępny w ostatnim numerze „Kultury Polskiej“ p. t. „Stały grunt kultury“.

Aresztowania. Onegdaj w Warszawie w południe pod silną eskortą policji i wojska prowadzone w kierunku ratusza liczne grono wytwornie ubranych mężczyzn i kobiet. Jak się okazało, byli to członkowie amatorskiego kółka „Uniwersytetu dla wszystkich“, którzy pod kierunkiem p. Bednarczyka, art. teatru rząd., urządzali w lokalu swym, przy ulicy Wspólnej, próbę teatralną. Przybyła policja i wojsko, po dokonanej w lokalu „Uniwersytetu dla wszystkich“ rewizji, wszystkich uczestników próby teatralnej aresztowała i odprowadziła do ratusza. Tam, po spisaniu protokółów, część aresztowanych, z p. Bednarczykiem na czele, uwolniono. Wieczorem i w nocy dokonano liczyli rewizji i aresztowań w mieszkaniach członków „Uniwersytetu dla wszystkich“.

Zabójstwo naczelnika tramwajów elektrycznych. Onegdaj w Warszawie w południe dokonane zostało zabójstwo na osobie naczelnika wydziału sieci tramwajów elektrycznych. W czasie gdy p. Majewski, wyszedł z żoną swą z mieszkania przy ul. Złotej Nr 58 do swej teściowej mieszkającej na przeciwko pod Nr 61.

Zaledwie państwo Majewscy zdążyli przejść na drugą stronę ulicy, gdy rozległy się 2 strzały.

Przerażona tym p. Majewska puściła ramię męża i śpiesznie cofnęła się do bramy domu Nr 58.

Gdy po chwili wybiegła ponownie na ulicę, ujrzała męża leżącego bez ruchu w pobliżu chodnika po przeciwnej stronie ulicy.

Nieszczęśliwa kobieta podbiegła do dającego słabe oznaki życia.

Jako naczelnik ruchu sieci miał p. M bezpośrednią styczność z pracownikami ruchu podczas bezrobocia tramwajowego, miał z nimi jakieś zająć, którego następstwem było otrzymanie wyroku śmierci.

Następnie zająć to zostało wyrównane, tak, że ostatnio inż. Majewski cieszył się sympatją pracujących.

Przed kilku miesiącami inż. Majewski ożenił się. Na skutek zarządzonego na miejscu śledztwa policyjnego, aresztowany został stróż domu Nr 58.

Z Litwy i Rusi.

Głównie straty wskutek pożaru w Telszach przedstawiają się po ostatecznym obliczeniu jak następuje: z 518 stojących w mieście domów spaliło się 343, ze 197 sklepów — 182! Strata ogólna wynosi 2,085,695 rb. Suma ubezpieczeniowa niektórych domów i sklepów czyni razem zaledwie 90,000 rb.

Z za kordonu.

Pomnik Słowackiego we Lwowie. Lwowski komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego wydał odezwę, wzywającą społeczeństwo polskie „aby drogą składek dobrowolnych a powszechnych, wniósł pomnik mocarzowi ducha i myśli polskiej”. Odezwę podpisali: dr. Antoni Małcki, prezes honorowy; dr. Józef Kallenbach, prezes ogólny i inni, dr. Wilhelm Bruchnalski, prezes sekcji literackiej; dr. Ludomił German, dr. Jan Gwałbert Pawlikowski, wiceprezes sekcji literackiej; dr. Tadeusz Rutowski, prezes sekcji obchodowej; Adam Krechowicki wiceprezes sekcji obchodowej; dr. Wilhelm Hahn sekretarz ogólny, oraz wszyscy członkowie komitetu.

Ze Lwowa. Zmarła przed kilku dniami ś. p. Balbina z Gutkowskich Wolszczanowa zapisała testamentem 20.000 rb. na kasę Mianowskiego w Warszawie a nadto 74.000 koron na Towarzystwo szkoły ludowej z przeznaczeniem połowy tej sumy na bursę włościańską T. S. L.

Ze świata.

Płaszcz Karola I. Szkarłatny płaszcz, który Karol I, król angielski, miał na sobie w dniu stracenia, został w tych dniach wręczony w podarunku burmistrzowi miasta Shrewsbury. William Walcot, który w dniu stracenia bełnit przy królu służbę, jako paź honorowy, zaraz po śmierci pana zabrał płaszcz do siebie. Odtąd aż do tego czasu, a więc przez 260 lat pozostawał ten płaszcz w posiadaniu rodziny Walcotów, która obecnie darowała go miastu Schrewsbury.

W „konstytucyjnej” Bośni panują represje iście drakońskie. Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze powiadomionych, Bośnię i Hercegowinę oddzieli od Serbji i innych państw słowiańskich murem nieprzebytym dla poczt i telegrafów.

Wszystkie gazety serbskie zamknięto. Prawie całą inteligencję, nastroszoną patriotycznie, aresztowaną. Więzienia są przepełnione, skutkiem czego liczne koszary musiano pozamieniać na więzienia.

Trąba powietrzna, która nawiedziła w tych dniach prowincję chińską Czang czou (Kwantung) pociągnęła za sobą straszne skutki. 3.000 domów prywatnych oraz wiele budynków rządowych zostało doszczętnie zniszczonych, a 1.100 osób zginęło.

W Lamczengu (w Chinach) 600 domów zniszczonych i 1.200 osób zabitych.

Prócz tego 3 wioski zupełnie zniszczone, przy czym 400 mieszkańców padło ofiarą strasznej klęski żywiołowej.

Ratowanie drobnej własności ziemskiej. Przed kilku dniami weszła na Węgrzech w życie ustawa zabezpieczająca włościan od zupełnego wyzucia się z ziemi. Na mocy tej ustawy nie można za długi sprzedać chłopu ziemi, jeżeli jej posiada mniej niż 12 morgów. Dopiero bowiem powyżej dwunastu morgów można chłopu sprzedać w drodze egzekucji ziemię, ale naturalnie tylko to, co jest ponad 12 morgów. Można mu też sprzedać dopiero trzeciego konia, trzecią krowę, a świnie, kozę lub owcę zaledwie piątą — jeżeli ich tyle ma. Nie wolno też teraz zająć na Węgrzech zboża do takiej ilości, która by wystarczała na wyżywienie rodziny przez pół roku, a wreszcie, gdyby wierzyciel znalazł u chłopu podczas egzekucji 150 kor. gotówki, to mu jej również nie wolno zabrać; dopiero wolno wziąć to, co by ponad tę kwotę posiadał.

To nowe prawo egzekucyjne weszło już w życie z dniem 1-ym września. Mimo najgorętszych

zabiegów lichwiarzy u ministra sprawiedliwości nie udało się przedłużyć perjonu przejściowego między dawną swobodą egzekucyjną, a dzisiejszą ustawą, ograniczającą tę swobodę w tak wysokim stopniu. Na ten czas przejściowy zostawiono tylko dwa tygodnie. Nowe prawo egzekucyjne niewątpliwie ogromnie utrudni chłopom węgierskim kredyt, ale też jednocześnie chronić będzie skutecznie od ruiny.

Ostatnie wiadomości.

Wejownieza Serbja. Czety serbskie rozpoczęły działalność w Bośni, pobudzając ludność miejscową do powstania przeciwko Austrii.

Następca tronu serbskiego w ważnej misji [wyjechał] dziś do Petersburga wraz z dawnym prezydentem gabinetu Pasiczem.

Telegramy.

ZAPRZECZENIE.

Petersburg, 26 października. Agencja petersburska zaprzecza wszelkim wiadomościom z Teryzju, jakoby tam miały wkroczyć wojska rosyjskie.

SNIEGI WE FRANCJI.

Paryż, 26 października. W rozmaitych okolicach Francji spadły dzisiaj obfite śniegi. Wczesna zima daje się bardzo we znaki ludności.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym 26 października. Ton prasy włoskiej budzi wielkie wątpliwości co do dalszego stanowiska Włoch. „Corriere della Sera” daje do zrozumienia, że w razie wojny rosyjsko-austriackiej stanowisko Włoch uległoby zasadniczej zmianie. „Rivista Neutica” помещa artykuł domagający się utworzenia włoskich portów na dalmatyńskim wybrzeżu.

NASTRÓJ W SERBII.

Białogród 26 października. Dzienniki serbskie piszą o konieczności upadku Austrii, jako średnio-wiecznej budowy, niemającej warunków istnienia i twierdzą, że Serbja zada Austrii pierwszy cios śmiertelny przez utworzenie południowo-słowiańskiego państwa.

ROZBICIE KARAWANY.

Berlin, 26 października. Niemieckie Towarzystwo Kablowe otrzymuje z Teheranu depeszę, że pod Stres rozbójnicy napadli na karawanę 800 wielbłądów, dążących do Teheranu. Jest to pierwszy rozbój na tak wielką skalę w Persji.

TAEBRIS—GNIAZDO WOLNOŚCI.

Berlin, 26 października. „Voss. Ztg.” zamieszcza informacje o Taebrisie, który przez cztery miesiące broni swojej niezawisłości od Szacha i twierdzi, że wszystkim kierują rewolucjonisci rosyjscy z Kaukazu, bez których Satter-Chon nie dałby sobie rady. Kaukasy tatarzy przyszli z pomocą współwyznawcom w imię hasła wolności. Organizacje rewolucyjne, które istniały przez dwa lata na Kaukazie, przeniosły swoją działalność do Taebrisu. Ochotników do walki o wolność nazywają tam „fidajami”. Wśród „fidajów” jest wielu ormian kaukaskich, którzy współdziałają persom i tatarom.

SERBIA I ROSJA.

Białogród, 27 października. Następca tronu serbskiego wyjeżdża do Petersburga w celu doręczenia Najjaśniejszemu Panu listu własnoręcznego króla Piotra.

Fortepian

dobry, tanio do sprzedania ulica Zielona № 6
W. Giżycki.

PIERWSZORZĘDNE 636—12—2

BIURO NAUCZYCIELSKIE

KARPJŃSKIEJ

POLECA: NAUCZYCIELI, NAUCZYCIELKI, BONY, SPROWADZA CUDZOZIEMKI.

— MONIUSZKI 7, tel. 120—82. —

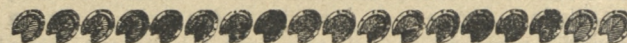
W Hrubieszowie są do nabycia mało używane,
firmy Stowasera

INSTRUMENTY MUZYCZNE

orkiestry amatorskiej

po przystępnych cenach (2 kornety, 2 klarnety,
flet, waltornia, puzon, wiolonczela, kontrabas, bęben, altówka. 640—4—2

Widomość u d-ra B. Szaneckiego w Hrubieszowie.



Marja Sankowska uczenica Fausty Czespi ostatnio
— słynnej Eugenji Boecabadati w Turynie —

UDZIELA LEKCJI ŚPIEWU I JEZYKA WŁOSKIEGO.

Adres: ul. Szpitalna, № 168 mieszkania № 7.
631—3—3

Kursy Giełdy

Z d. 23 Października 1908 r.

Czeki i wpłaty na:

Berlin . . .	46.80	Paryż . . .	38.10
Londyn . . .	9.57 ¹ / ₂	Wiedeń . . .	39.95

	transakcje	żądano	plac.
Papiery państwowe.			
4 ^o / ₁₀ Renta		76 90	75 90
Nowa pożyczka z r. 1905 I			
z r. 1905 II			
Ros. Poż. Prem. z r. 1864		371—	365—
z r. 1866		269—	263—
Obl. Prem. Banku Szlach.		231—	225—
Listy zastawne.			
4 ¹ / ₂ proc. Tow. Kr. Z. . . .	90.10	90 50	89 60
4 proc.	82.40		
5 ^o / ₁₀ m. Warszawy VII serji.			
5 proc. m. Lublina, I serji.		92	
Wartości kuponów.			
Listów Zast. Ziemsk. 4 ¹ / ₂			143.7
4 ^o / ₁₀			127.7
Pożyczki Prem. I-ej emisji.			130.6
II-ej			51.5
Obligacji Prem. Bank. Szl.			209.8
Renty Państwowej 4 proc.			41.2



WSKRZESZONE

„WOLNE SŁOWO”

wychodzić będzie od 1 listopada.

Prenumerata roczna z przesyłką rs. 6.60 kop., półroczna rs. 3.40 kop., kwartalna rs. 1.75 k. Abonować można w kioskach, biurach ogłoszeń, księgarniach, oraz w Administracji, Marszałkowska № 77. Tel. 118 98.

Redaktor LEO BELMONT.

Wysły LEO BELMONTA: Trzy odczyty: 1) Tłum. 2) Burzycielstwo i twórczość w rewolucji. 3) Walka idei politycznych. Księgarnia powsz. i in.—rs. 1. Socjalizm i sprawiedliwość. Studium. Geb. i Wolf.—rs. 1.50 k. Satyry i nowelle. Ks. Centnerszwa k. 80.

Komplet „Wolnego Słowa” rs. 2.25, z przesyłką rs. 2.40. W księgarniach i Administracji W. S.

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co
Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki) 1-sze piętro.—Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz, Marszałkowska № 120.